

MICHAŁ POSPISZYL

Góry, Haiti i ucieczka z historii uniwersalnej

Esej jest wprowadzeniem do numeru *Praktyki Teoretycznej* poświęconego środowiskowym historiom kapitalizmu. Na przykładzie rewolucji w Haiti i prowadzonych równolegle do tego wydarzenia europejskich walk z mechanizacją pracy autor pokazuje, jak różne rodzaje układów społeczno-ekologicznych wzmacniały lub osłabiały pozycję grup podporządkowanych.

Słowa kluczowe: historia środowiska, węgiel, cukier, zbiegostwo, niszczenie maszyn

Już w pierwszych dniach rewolucji w San Domingo, w drugiej połowie sierpnia 1791, powstańcy przystąpili do systematycznego niszczenia instalacji i maszyn potrzebnych do produkcji cukru. Tak działo się między innymi na plantacjach Marquisa de Galliffeta, jednego z najbogatszych plantatorów w Nowym Świecie, z którego listów wiemy o tym, co spotkało jego majątek. Około trzystu uzbrojonych rewolucjonistów zaczęło palić najpierw pola trzciny i drewniane chaty, później także młyny, murowane budynki i dokumenty plantacyjnej administracji. Wskutek starć zabity został główny zarządca; drugi, któremu udało się zbiec, przez kilka tygodni obserwował z oddali dalszy los posiadłości (Gonzalez 2019, 57–58). Do podobnych wydarzeń dochodziło w całej zachodniej Hispanioli w pierwszych miesiącach insurekcji. Oddolna przemoc, stosowana do niszczenia infrastruktury plantacyjnej, nie wzbudzała jednak takiego samego entuzjazmu wśród rewolucyjnych elit. Zafascynowani ideami fizjokratycznego zwiększania produktywności czarni generałowie byli przekonani, że zwycięstwo rewolucji zależy od zachowania, a nawet wzmocnienia systemu plantacji. Utrzymanie destylarni, młynów i monokultury cukrowej jako metod produkcji bardziej wydajnych, umożliwiających wytwarzanie nadwyżek i eksport, miało w ich przekonaniu finansować niezależność społeczną i polityczną wyspy (Gonzalez 2019, 84–128).

Haitańskie masy wyobrażały sobie jednak emancypację inaczej, skoro przy pierwszej okazji niszczyły maszyny, a usytuowane w dolinach nowoczesne plantacje były porzucane na rzecz ucieczki w góry. Działo się tak nie tylko podczas rewolucji w latach 1791–1793 czy podczas wojny o niepodległość w okresie 1802–1804, ale też przez całą wczesną historię Haiti. Z perspektywy byłych niewolników młyn cukrowy nie był zwykłym narzędziem, które używane do zniewolenia, równie dobrze mogło służyć sprawie emancypacji. Podkładając ogień pod cukrownie, niszczone materialne warunki zniewolenia, niezależnie od tego, kto (czarna generalicja, Francuzi czy Anglicy) próbowałby na porewolucyjnym Haiti zająć pozycję nowych plantatorów. Mimo ogromnego wysiłku (łapanie, kary fizyczne, praca przymusowa, system paszportowy) wkładanego przez przywódców rewolucji, w rodzaju L'Ouverture'a, Dessalina i Christophe'a, w utworzenie systemu plantacji w warunkach ciągłego oddolnego oporu i po trzech dekadach wojen monokultura trzciny po prostu zniknęła (Łepkowski 1964, 90–142; Gonzalez 2019; Sacchi i Ravano 2023). W rezultacie zachodnia Hispaniola, jeden z największych światowych eksporterów cukru w XVIII wieku, kilka dekad później sama musiała sprowadzać cukier.

Całkowita destrukcja przemysłu cukrowego była prawdopodobnie największym osiągnięciem rewolucji. Chociaż w opinii białych podróż-

ników i publicystów postemancypacyjny upadek oficjalnej gospodarki Haiti był dowodem na cywilizacyjną niższość czarnych mieszkańców wyspy, niezdolnych do utrzymania produkcji na poziomie zbliżonym do tego z epoki niewolnictwa, to zniszczenie plantacji, zamiast do głodu i społecznej katastrofy, doprowadziło do stworzenia rozproszonej i samowystarczalnej żywnościowo gospodarki na skalę niespotykaną w żadnym z innych państw regionu:

W porównaniu z systemem niewolnictwa plantacyjnego – zauważy Johnhenry Gonzalez – który dominował w innych częściach Karaibów, a nawet w odniesieniu do warunków życia podporządkowanych lub wolno urodzonych chłopów i robotników na początku XIX wieku w Europie, wyzwoleni niewolnicy z Haiti osiągnęli znaczące sukcesy. Do lat dwudziestych XIX wieku znaczna część, a być może nawet większość haitańskich rodzin w różnych regionach kraju posiadała niewielkie gospodarstwa rolne (Gonzalez 2019, 44–45).

Pomimo tej dekomodyfikacji haitańskiej gospodarki, gdzie produkcja na własne potrzeby w połączeniu z lokalnym handlem niemal zastąpiły transakcje pieniężne, kraj nadal produkował ogromne ilości kawy, sprzedawanej na światowym rynku. W tym przedłożeniu kawy nad cukier nie było przypadku. Produkcja kawy mogła się wydawać dokładnym przeciwieństwem produkcji cukru, który wymagał skoszarowania, fabrycznej dyscypliny, ścisłego podziału pracy, serii monottonnych, wycieńczających czynności, z łatwością kontrolowanych przez zarządców (Mintz 1986; Tsing 2018). W dodatku cukrownie oparte były na dużych, kosztownych inwestycjach, przynosiły właścicielom zyski wystarczające do finansowania rozbudowanego aparatu represji. Tymczasem krzewy kawowca, raz zasadzone, bez większego włożonego w to wysiłku przynosiły obfite i trudne do opodatkowania plony. W odróżnieniu od cukru, pisał w swojej znakomitej, choć niemal zapomnianej pracy na temat historii wczesnego Haiti, polski historyk Tadeusz Łepkowski, „kawa równała się wyzwoleniu od obszarników niezależnie od ich koloru skóry” (Łepkowski 1964, 130).

Tym, co chroniło zwykłych mieszkańców Haiti przed głodem, a często też przed wyzyskiem, podatkami czy przymusowym poborem do armii, oprócz kawy, była przede wszystkim ucieczka w góry. „Dawny niewolnik z Saint-Domingue – pisał dalej Łepkowski – był nastawiony antyobszarniczo, źródła zła upatrywał w wielkiej własności nizinnej [trzciny cukrowej]. Na wyspie nie tyle miejskie, ile górskie powietrze czyniło człowieka wolnym” (Łepkowski 1964, 208). Prawidłowość tę znamy także z innych kontekstów geograficznych. Góry chroniły zbiegów na

Zniszczenie plantacji, zamiast do głodu i społecznej katastrofy, doprowadziło do stworzenia rozproszonej i samowystarczalnej żywnościowo gospodarki na skalę niespotykaną w żadnym z innych państw regionu.

Jamajce, Kubie, w Azji Południowo-Wschodniej, umożliwiały też długi i stabilny rozwój radykalnym projektom heretyckim w średniowiecznych Pirenejach czy społeczną niezależność karpackich huculom (A.O. Thompson 2006; Scott 2010; Le Roy Ladurie 2014; Amato 2020). Bez większego ryzyka błędu możemy przyjąć, że w świecie przed wynalezieniem kolei każde większe podwyższenie terenu musiało utrudniać egzekucję podatków i pańszczyzny, komplikując kontrolę w środowisku, które było znane lokalnej ludności, ale mało dostępne i niebezpieczne dla agentów zewnętrznych ośrodków władzy (kościelnej, państwowej, feudalnej czy niewolniczej) (Braudel 1976, 40; Scott 2010; Malm 2018).

Trudności ze skuteczną egzekucją władzy we wczesnym Haiti potęgował fakt, że po latach ciągłych konfliktów, wojen i rewolucji zapaści ulegał nie tylko system plantacji, ale także związany z nim aparat represji. Dlatego – nieco paradoksalnie – zjawisko zbiegostwa, znane ze wszystkich społeczeństw niewolniczych, wraz z prawną emancypacją, zamiast zniknąć, jeszcze przybrało na sile (Gonzalez 2019, 139). Jeśli historia walk klasowych uczy nas o istnieniu dwóch wykluczających się strategii: albo partykularna, ale skuteczna ucieczka, albo uniwersalna, ale z grubszą nieskuteczną bunt, to historia wczesnego Haiti byłaby szczególnym przypadkiem kraju, w którym bunt, zamiast do wytworzenia nowych form silnej władzy, doprowadził do sytuacji, gdy państwo zaczęło zanikać, a ucieczki stały się jeszcze łatwiejsze (wiele wskazuje na to, że do analogicznej sytuacji doszło w zniszczonej wojnami i małą epoką lodowcową osiemnastowiecznej Polsce; Pospiszyl 2023).

Ten złożony układ czynników – opór kulturowy (sieć tajnych stowarzyszeń Vodou), zbiegostwo, rewolucja, osłabienie aparatów represji trzema dekadami konfliktów, wreszcie obecność gór i fizyczna trudność w kontrolowaniu zbuntowanej ludności – uzupełniała obecność komarów, a więc aktora, który od siedemnastego wieku przekształcał historię nie tylko San Domingo, ale też całych Karaibów. Dzięki przełomowej pracy Johna Roberta McNeilla *Mosquito Empires* wiemy, że przenoszone przez komary malaria i żółta febra miały kolosalny wpływ na toczone w regionie powstania i wojny, zasadniczo omijając uodpornioną na te choroby ludność afrokaraibską, a zarazem doprowadzając do ogromnych strat wśród brytyjskich czy francuskich sił kolonizacyjnych. Mechanizm ten był decydujący także podczas rewolucji, a później wojny o niepodległość Haiti (McNeill 2010, 236–267). O jego istnieniu przekonali się zresztą wysłani przez Napoleona do San Domingo polscy legionieści, z których większość ani nie zginęła na polu bitwy, ani nie przeszła (w legendarnym akcie solidarności) na stronę haitańską, tylko umarła z powodu dwóch wymienionych wyżej dolegliwości (Pachoński 1979;

Pachonski i Wilson 1986). Jak informował jeden z polskich oficerów, któremu udało się przeżyć i wrócić do Europy, w tropikalnych chorobach „czarny naród tej wyspy znalazł najwierniejszego i najdzielniejszego sprzymierzeńca” (Lux 1854, 202).

Być może brak takich sojuszników, jak kawa, góry czy komary, sprawił, że chociaż w Anglii, w tym samym czasie, angielskie masy podjęły bardzo podobną walkę, pałac zmechanizowane krosna i młyny parowe, to ostatecznie poniosły porażkę. Tym, co musiało czynić opór w Anglii jeszcze trudniejszym, był nie tylko brak wielu „naturalnych sojuszników”, ale też zaangażowanie po stronie rządu i przedsiębiorców potężnego aktora, jakim były miliony lat energii słonecznej zakumulowanej w węglu. Choć na podobieństwa między pracą w karaibskich cukrowniach i angielskich przędzalniach zwracał uwagę już w 1938 roku C.L.R. James w klasycznej pracy o czarnych jakobinach (James 2001, 79; 2016, 113–114; zob. też Buck-Morss 2014), to dotychczasowa historiografia rzadko opisywała równie silną analogię między angielskim i haitańskim niszczeniem maszyn. Tymczasem w jednym i drugim przypadku chodziło o bardzo podobną próbę utrzymania pracowniczej kontroli nad procesem pracy.

Zdaniem Andreasa Malma, transformacja angielskiej gospodarki z energii wodnej (którą na początku XIX wieku zasilana była większość przemysłu na wyspie) do energii węglowej nie była zwykłą zmianą technologiczną. Młyny parowe bardzo długo był mniej wydajne i bardziej zawodne od młynów wodnych. Jedyna sfera, w której silnik parowy był rzeczywiście dużo bardziej skuteczny, to kontrola pracy: skoszarowanej, mniej specjalistycznej, wykonywanej poza cyklami naturalnymi, takimi jak wysoki lub niski poziom wody (Malm 2016, 93-95, 128-148). Węgiel zwiększał też swobodę w określaniu miejsca, w którym powstanie fabryka, umożliwiając przenoszenie zakładów do przeludnionych miast, gdzie siła przetargowa pracowników była dużo niższa niż na wsi (Malm 2016, 96-127). Podobnie jak trzcina w Haiti, węgiel w Anglii umożliwił wytwarzanie nadwyżek potrzebnych do finansowania aparatów represji. Stąd mechanizacja produkcji była sposobem najpierw na obchodzenie, a następnie na likwidowanie szeregu zabezpieczeń społecznych istniejących w przednowoczesnej Anglii (na przykład opisane przez E.P. Thompsona zniesienie gwarancji płacowych w 1814 czy paternalistycznych ustaw chroniących pracowników sektora włókienniczego w 1809) (E.P. Thompson 2013, 529-530, 545).

W tym kontekście łatwiej zrozumieć, dlaczego walka z maszynami i parą tak skutecznie mobilizowała angielskie masy. Ofiarą ataków w Anglii, podobnie jak w przypadku upraw kawy w Haiti, nie padały

Dotychczasowa historiografia rzadko opisywała równie silną analogię między angielskim i haitańskim niszczeniem maszyn.

wszystkie maszyny, ale przede wszystkim te, które uważano za najbardziej destrukcyjne dla życia, zdrowia i pracy. Działo się tak w drugiej dekadzie XIX wieku, gdy ruch luddystów rozlał się na cały kraj, a rząd do jego stłumienia musiał zmobilizować armię większą od tej, którą dysponował Wellington w wojnie prowadzonej przeciwko napoleońskiej Francji (Hobsbawm 1952; Linebaugh 2012; E.P. Thompson 2013, 547–602; Steedman 2016, 225–49). Ale mimo że niszczenie maszyn było od 1812 karane albo zesłaniem do kolonii, albo śmiercią, walka z mechanizacją pracy w kolejnych latach wcale nie osłabła. Moment kulminacji nastąpił dopiero w 1842 podczas Plug Riots, a więc największego w całej dziewiętnastowiecznej historii Anglii strajku generalnego, który rozpoczął się od masowego niszczenia pieców parowych na północy kraju (Malm 2016, 170–88). W celu stłumienia buntu wykorzystano ciężką artylerię, a podczas walk i późniejszych represji zlikwidowano (w egzekucjach, zsyłkach i aresztowaniach) tysiące buntowników, w dużej mierze przypięczętowując dalszy los kapitalizmu węglowego w Anglii.

Zdecydowanie większym sukcesem skończyły się walki przeciwko mechanizacji pracy we Francji, ponieważ francuscy przedsiębiorcy, zwłaszcza podczas rewolucyjnej dekady 1789–1799, nie mogli liczyć na militarne wsparcie państwa choćby zbliżone do tego, którym dysponowali fabrykanci w Anglii. Choć literatura dotycząca rewolucji francuskiej pomijała wybuchy przemocy mające na celu zniszczenie nowoczesnej infrastruktury przemysłowej, dzięki materiałom zebranych przez Jeffa Horna wiemy, że skala tego zjawiska była nie mniejsza niż na wyspach (Horn 2006, 89–125).

Działo się tak przede wszystkim w najbardziej uprzemysłowionych regionach Szampanii i Normandii, gdzie już przed rewolucją *cahier de doléances* (zeszyty skarg) pełne były żądań, by zatrzymać mechanizację pracy. Kiedy mieszkańcy Paryża szturmowali Bastylię, nieco ponad sto kilometrów na północ, w jednej z dzielnic Rouen, robotnicy zaatakowali nowo zainstalowany angielski sprzęt, mimo że dostępu do fabryk chroniła milicja i wojsko (Horn 2006, 107). Trzy tygodnie później w tym samym regionie buntownicy, zamiast zniszczyć maszyny w fabryce, przenieśli je na jeden z głównych placów i przy wsparciu wiwatującego tłumu spalili (Horn 2006, 108). Podobne akcje przeprowadzano z różną intensywnością w całym kraju. To, czego nie zdołano zniszczyć w bezpośrednich atakach, udało się zablokować polityką strachu, ponieważ w obliczu ludowego gniewu inwestorzy po prostu przestali sprowadzać nowe maszyny. Spowolnienie industrializacji na kontynencie oczywiście nie doprowadziło do jej całkowitego zatrzymania (podobnego do tego, które wydarzyło się w Haiti), ale i tak uchroniło znaczny segment fran-

Kiedy mieszkańcy Paryża szturmowali Bastylię, nieco ponad sto kilometrów na północ, robotnicy zaatakowali nowo zainstalowany angielski sprzęt, mimo że dostępu do fabryk chroniła milicja i wojsko.

cuskiej klasy robotniczej i francuskiej przyrody przed katastrofą analogiczną do tej, do której doszło w Anglii (Horn 2006, 289–294)¹.

W tym świetle warto dokonać ponownej oceny głośnej tezy Susan Buck-Morss. Autorka w eseju *Hegel, Haiti i historia uniwersalna* przekonywała, że podczas powstania niewolników udało się stworzyć rodzaj uniwersalnej polityki, długo nieosiągalnej dla europejskich rewolucjonistów (Buck-Morss 2014). W czasie gdy we Francji toczono spory na temat wychowawczej funkcji niewolnictwa, L'Ouverture i Dessalines ogłaszali konstytucje likwidujące podziały rasowe. Myśląc o historii oświecenia – twierdziła Buck-Morss – należałoby zatem odwrócić wektor wpływów: to nie Europa uczyła Haiti, lecz Haiti Europę.

Rzeczywiście, sukces rewolucji w Haiti przewyższał wszystko, co udało się osiągnąć w Europie. A jednak leżał on raczej nie tam, gdzie widziała go filozofka. Jeśli skupimy się wyłącznie na oficjalnej polityce prowadzonej przez oświeceniowych czarnych generałów, to różnice między rządami białymi i czarnymi okażą się niemal kosmetyczne. Jednym z uderzających przykładów tej rewolucyjnej dialektyki, zgodnie z którą dotychczasowe stosunki społeczne po negacji miały być rzekomo wniesione na wyższy poziom, była porewolucyjna zasada, by do pętania pracowników, zamiast żelaznych kajdan, używać sznurów, a do biczowania, w miejsce skórzanego bata, korzystać z różgi lub pałki (Gonzalez 2019, 121–22). Jak podsumowywał te zmiany jeden z angielskich dyplomatów, z entuzjazmem odkrywając, że formalna emancypacja wcale nie musi zagrażać interesom kolonialnych potęg: „[pod panowaniem L'Ouverture'a] robotnicy stali się ponownie niewolnikami w rzeczywistości, choć nie z nazwy” (cyt. za: Gonzalez 2019, 106; zob. też Łepkowski 1964, 134–135).

Mimo że sytuacja w Haiti była daleka od doskonałości, a w ogrodniczych osadach obowiązywały hierarchie oraz patriarchy, to między innymi dzięki sprzymierzeńczej pomocy gór, komarów i kawy udało się przez ponad sto lat utrzymać system społeczny bez głodu, niewolnictwa, wielu form wyzysku, przy niemal zerowym śladzie ekologicznym i bez

1 Zresztą konsekwencje angielskiego modelu wzrostu opartego na przemyśle węglowym były dużo szersze niż regionalne. Bardzo podobny poziom życia, który oba kraje osiągnęły tuż przed pierwszą wojną światową, okupiony był wypuszczeniem do atmosfery aż 6 mld ton CO₂ w przypadku Anglii w porównaniu z 1,5 mld ton w przypadku Francji: „Wielka teza historiograficzna – napiszą Christophe Bonneuil i Jean-Baptiste Fressoz – dotycząca różnorodności ścieżek uprzemysłowienia oraz *miękkiej industrializacji* we Francji, gdzie przemysł bardzo długo był rozproszony, zintegrowany z wiejskim krajobrazem i oparty na energii ludzkiej, zwierzęcej i hydraulicznej, znajduje pełne potwierdzenie w zróżnicowanej roli obu krajów w obecnym kryzysie klimatycznym” (Bonneuil i Fressoz 2016, 130).

Między innymi dzięki sprzymierzeńczej pomocy gór, komarów i kawy udało się przez ponad sto lat utrzymać system społeczny bez głodu, niewolnictwa, wielu form wyzysku, przy niemal zerowym śladzie ekologicznym i bez konieczności kolonialnej eksploatacji zasobów innych krajów.

konieczności kolonialnej eksploatacji zasobów innych krajów. Każdy z tych względnych sukcesów wyróżniał Haiti na tle epoki. Został on osiągnięty nie dlatego, że Haiti (zgodnie z marzeniami czarnych generałów) dołączyło do historii uniwersalnej, ale dlatego, że kraj dość skutecznie i na wiele dekad się od niej odłączył (Azoulay 2019; Pospiszyl 2021; Sheller 2022).

Choć w innych kontekstach czasowych i geograficznych, podobne sytuacje zostały przeanalizowane w artykułach składających się na prezentowany tutaj numer *Praktyki Teoretycznej*. W bardzo aktualnym tekście o palestyńskim słabym oporze Ido Fuchs pokazuje, w jaki sposób gęsty dym z palonych przez Palestyńczyków podczas manifestacji opon stanowi rodzaj zasłony, nie-ludzkiego sprzymierzeńca, który pomaga w walce z izraelską kolonizacją. Zdaniem Fuchsa, dym z palonych opon nie tylko chroni przed spojrzeniem władzy, ale też stanowi demonstrację gniewu oraz wyraz apokaliptycznej polityki, łączącej ekologiczną zagładę świata z zagładą Palestyńczyków. Badaniu podobnych nieoczywistych sojuszy w kontekście śląskich hałd i roli, jaką krajobraz ten odgrywał w historii społecznej regionu, poświęcony jest z kolei esej Marty Tomczok. Autorka pokazuje, że hałdy jako miejsca opuszczone, rodzaj nieczytelnych przestrzeni trudnych do kontrolowania przez zewnętrzne ośrodki władzy, były wykorzystywane przez śląską biedotę do prowadzenia nielegalnej działalności wydobywczej, handlowej, a wskutek ponownego zarastania tych obszarów – nawet ogrodniczej. Dwa kolejne artykuły dotyczą społecznych i ekologicznych konsekwencji modernizacji. Tekst Gabrieli Jarzębowskiej omawia pierwsze próby wprowadzenia przemysłowej hodowli zwierząt w Polsce lat siedemdziesiątych XX wieku. Zdaniem Jarzębowskiej, masowa produkcja mięsa, chociaż przyczyniła się do niezamierzonych konsekwencji społecznych i ekologicznych, służyła za jedno z narzędzi legitymizacji PRL-u. Zgodnie z ówczesną ideologią powszechny dostęp do mięsa miał wskazywać na zaawansowany i dorównujący standardom zachodnim stan cywilizacyjny kraju. Z kolei artykuł Julii Dybczyńskiej bada ideologiczne i kolonialne tło francuskiej polityki energetycznej prowadzonej w drugiej połowie XX wieku. Według autorki kwestia jądrowa we Francji – od prób atomowych po tworzenie fałszywego obrazu niezależności energetycznej – służyła przede wszystkim budowaniu prestiżu i imperialnej pozycji kraju.

Numer zamykają dwie recenzje książek, które wykorzystują osiągnięcia humanistyki środowiskowej do analizy współczesnego kapitalizmu. Omawiana przez Julię Kinaszewską praca Stefanii Barci jest próbą wypracowania teorii zmiany społecznej, która (podobnie do tego, co działo się w Haiti) nie byłaby dialektycznym rozwinięciem przeszłych formacji społecznych. Z kolei recenzowana przez Antoninę Januskiewicz książka Koheia Saita to przykład ekologicznej interpretacji filozofii Marksa, w której sam Marks okazuje się myślicielem zrywającym z prometejską wiarą w rozwój technologiczny jako narzędzie emancypacji.

Dziękuję Łukaszowi Mollowi i Antoninie Januskiewicz za krytyczne uwagi do wcześniejszej wersji tego tekstu.

Wykaz literatury

- Amato, Anthony J. 2020. *The Carpathians, the Hutsuls, and Ukraine: An Environmental History*. Lanham (Maryland): Lexington Books.
- Azoulay, Ariella. 2019. *Potential History: Unlearning Imperialism*. London–Brooklyn: Verso.
- Bonneuil, Christophe, i Fressoz, Jean-Baptiste. 2016. *The Shock of the Anthropocene: The Earth, History and Us*. Tłum. David Fernbach. London–Brooklyn (NY): Verso.
- Braudel, Fernand. 1976. *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa*. T. 1. Wyd. 2. Tłum. Tadeusz Mrówczyński i Maryna Ochab. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Buck-Morss, Susan. 2014. *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*. Tłum. Katarzyna Bojarska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej (seria: *Idee*, 42).
- Gonzalez, Johnhenry. 2019. *Maroon Nation: A History of Revolutionary Haiti*. New Haven: Yale University Press.
- Hobsbawm, Eric. 1952. „The Machine Breakers”. *Past & Present* 1: 57–70.
- Horn, Jeff. 2006. *The Path Not Taken: French Industrialization in the Age of Revolution, 1750 1830*. Cambridge (Mass.): Mit Pr.
- James, C.L.R. 2001. *The Black Jacobins: Toussaint L'Ouverture and the San Domingo Revolution*. London: Penguin.

- James, C.L.R. 2016. „Od Toussainta L'Ouverture'a do Fidela Castro”. Tłum. Anna Piekarska. *Praktyka Teoretyczna* 20(2): 112–140. <https://doi.org/10.14746/prt.2016.2.4>
- Le Roy Ladurie, Emmanuel. 2014. *Montaillou: wioska heretyków 1294–1324*. Tłum. Ewa Dorota Żółkiewska. Czerwonak: Wydawnictwo Vesper.
- Linebaugh, Peter. 2012. *Ned Ludd & Queen Mab: Machine-Breaking, Romanticism, and the Several Commons of 1811–12*. Oakland: PM Press.
- Lux, Kazimierz. 1854. „Opisanie wyspy San-Domingo”. *Biblioteka Warszawska* 4: 197–223.
- Łepkowski, Tadeusz. 1964. *Haiti: początki państwa i narodu*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Malm, Andreas. 2016. *Fossil Capital: The Rise of Steam Power and the Roots of Global Warming*. London–New York: Verso.
- Malm, Andreas. 2018. „In Wildness Is the Liberation of the World: On Maroon Ecology and Partisan Nature”. *Historical Materialism* 3(26): 3–37.
- McNeill, John Robert. 2010. *Mosquito Empires: Ecology and War in the Greater Caribbean, 1620–1914*. New York: Cambridge University Press.
- Mintz, Sidney W. 1986. *Sweetness and Power: The Place of Sugar in Modern History*. New York: Penguin Books.
- Pachonski, Jan, i Wilson, Reuel K. 1986. *Poland's Caribbean Tragedy: A Study of Polish Legions in the Haitian War of Independence 1802–1803*. East European Monographs.
- Pachoński, Jan. 1979. *Polacy na Antylach i Morzu Karaibskim*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Pospiszyl, Michał. 2021. „Zacieraj ślady!” *Mały Format* 2. <http://maly-format.com/2021/07/zacieraj-slady/>
- Pospiszyl, Michał. 2023. „The Fifth Element: Enlightenment and Draining of Eastern Europe”. *Environmental History* 2.
- Sacchi, Martino, i Ravano, Lorenzo. 2023. „The Rise and Fall of Caporalisme Agraire in Haiti (1789–1806): Labor Perspectives Through the Plantation Complex”. W *Global Plantations in the Modern World: Sovereignties, Ecologies, Afterlives*, red. Colette Le Petitcorps, Marta Macedo i Irene Peano. Cham: Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-031-08537-6_3
- Scott, James C. 2010. *The Art of Not Being Governed: An Anarchist History of Upland Southeast Asia*. New Haven–London: Yale University Press.
- Sheller, Mimi. 2022. „Mobile Commoning: Reclaiming Indigenous,

- Caribbean, Maroon, and Migrant Commons”. *Praktyka Teoretyczna* 4(46): 29–52.
- Steedman, Carolyn. 2016. *An Everyday Life of the English Working Class: Work, Self and Sociability in the Early Nineteenth Century*. Cambridge (UK): Cambridge University Press.
- Thompson, Alvin O. 2006. *Flight to Freedom: African Runaways and Maroons in the Americas*. Kingston (Jamaica): University Press of the West Indies.
- Thompson, E.P. 2013. *The Making of the English Working Class*. London: Penguin.
- Tsing, Anna. 2018. „Krnąbrne krawędzie: grzyby jako gatunki towarzyszące”. W *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. Olga Cielemeńska i Monika Rogowska-Stangret. Tłum. Monika Rogowska-Stangret. Lublin: E-naukowiec.

MICHAŁ POSPISZYL – historyk, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Autor lub współautor trzech książek, między innymi *Rozkład. Esej o związkach państwa i patogenów* (WN PWN 2021). Aktualnie przygotowuje książkę dotyczącą społecznej i środowiskowej historii wschodnioeuropejskich mokradł (Wydawnictwo Czarne). Mieszka w Puszczy Białowieskiej.

ORCID: 0000-0002-7889-3692

Dane adresowe:

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

ul. Polna 18/20

00-625 Warszawa

email: michal.pospiszyl@protonmail.com

Cytowanie:

Pospiszyl, Michał. 2024. „Góry, Haiti i ucieczka z historii uniwersalnej”. *Praktyka Teoretyczna* 1(51): 9–20.

DOI: 10.19195/prt.2024.1.1

Author: Michał Pospiszyl

Title: Mountains, Haiti, and the Flight from Universal History

Abstract: This essay is an introduction to a special issue of *Theoretical Practice* devoted to environmental histories of capitalism. Using the example of the Haitian revolution and the parallel European struggles against the mechanization of labor, the author shows how different types of socio-ecological arrangements strengthened or weakened the position of subordinated classes.

Keywords: environmental history, coal, sugar, maroons, machine breaking